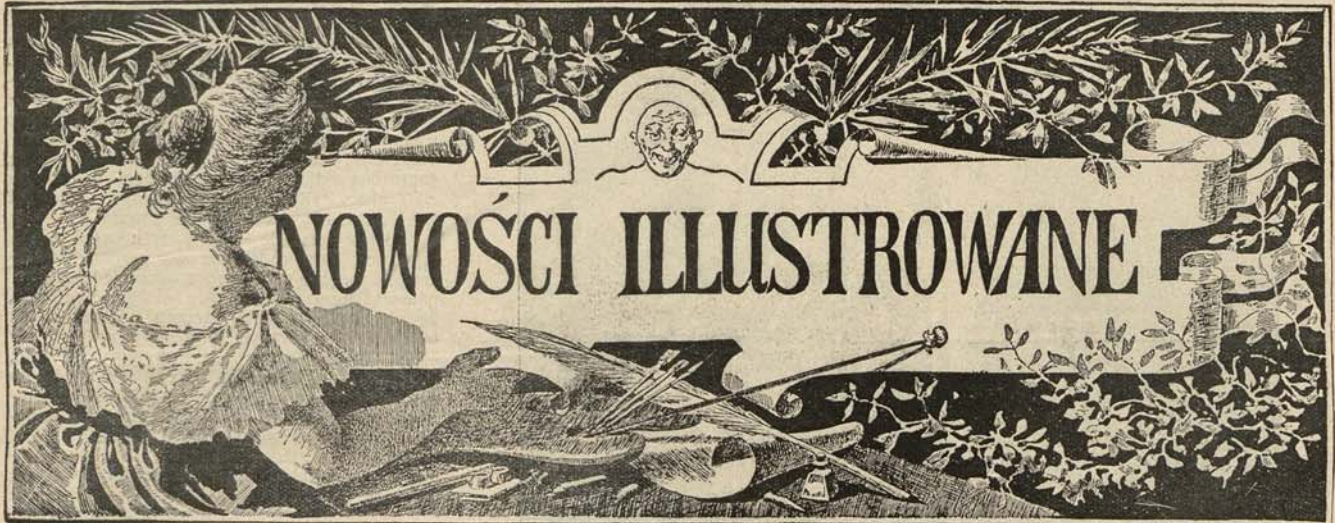


**OBUWIE
MARKI**


Del-Ka

**DO NABYCIA
WE FILJACH**

Kraków, Lwów, Cieszyn, Bielsko, Król. Huta,
Katowice, Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Ja-
rosław, Drohobycz, Sambor, Stryj, Kołomyja
Borysław, Złoczów, Gdańsk.



NOWOŚCI ILLUSTROWANE

Prenumerata w Polsce:
miesięczna 2 zł. 75 gr
kwartalna 7 " 50 "
półroczna 15 " "
roczna 28 " "
Numer pojedynczy 75 gr.

W Ameryce:
półroczna 6 dolarów
roczna 12 " "
Naczelny redaktor przyjmuje
podzielniki od g. 10-12 przedpoł.
Rękopisy i fotografie redakcja
zwraca tylko na żądanie.

Konto P. K. O. Warszawa
Nr. 140.260
Konto P. K. O. Kraków
Nr. 400 519
Konto w Banku Związku
Sp. Zarob. Oddział Kraków



Wychodzi każdej soboty.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW
ulica Kazimierza Wielkiego L. 95 (dom własny).

Telefon Nr. 479.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XXI.

Kraków, 6 września 1924.

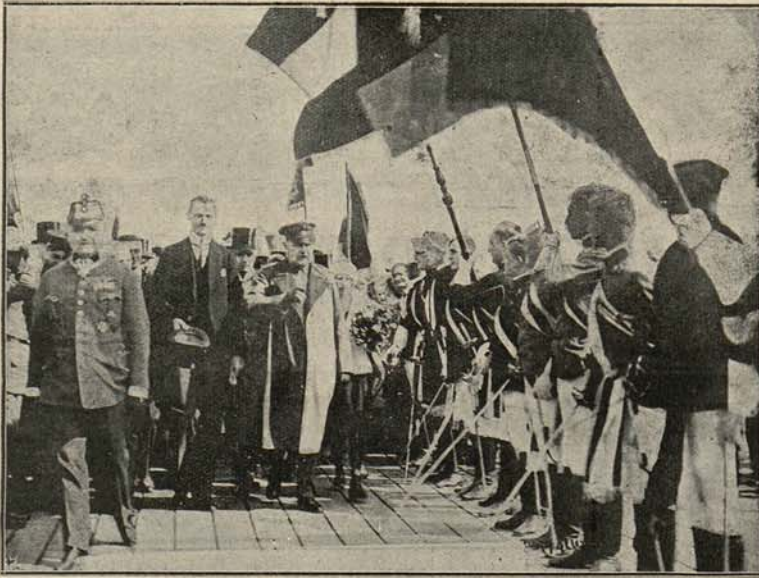
Nr. 36.

Święto bydgoskiej szkoły podchorążych



W tych dniach bydgoska szkoła podchorążych promowała 168 abiturjentów na oficerów armji polskiej. Z okazji tej uroczystości odbył minister Spr. W. gen. Sikorski przegląd kompanji kadetów, wysłuchawszy przedtem mszy polowej na dziedzińcu szkoły.

Na politycznej arenie.



Hindenburg w Sobotach. Po nacjonalistycznych „uroczystościach”, które się odbyły dla uczczenia Hindenburga w Gdańsku „feldmarszałek” odwiedził Sopoty, wygłaszając i tutaj podburzające do „odwetu” mowy.

Znalezienie zwłok Matteottiego.

Znalezienie zwłok Matteottiego wstrząsnęło do głębi opinią publiczną we Włoszech. Wstrząsnęło niemniej od jego tajemniczego i tragicznego zniknięcia, niemniej od wykrycia pierwszych śladów zbrodni. Ale o ile te pierwsze wypadki niosły z sobą zarodki groźnego w następstwa fermentu, o ile były hasłem do zaciekłej walki między rządzącą a opozycyjnymi partiami, o tyle znalezienie zwłok tragicznej ofiary przyczyniło się do uspokojenia opinii. Było ono, jakby oliwą polaną na wzburzone fale. Ucichły fantastyczne, domysły ucichł język złośliwej i potwarczej plotce...

Dla opozycji znalezienie zwłok Matteottiego były do lateczną gwarancją, że śledztwo jest prowadzone bezstronnie, stanowczo i że winni nie ujdą za żelazną kare. Od sier rządzących i od faszystowskiej partii oddalilo raz na zawsze zarzut współudziału w zbrodni i ukrywania potem jej śladów...

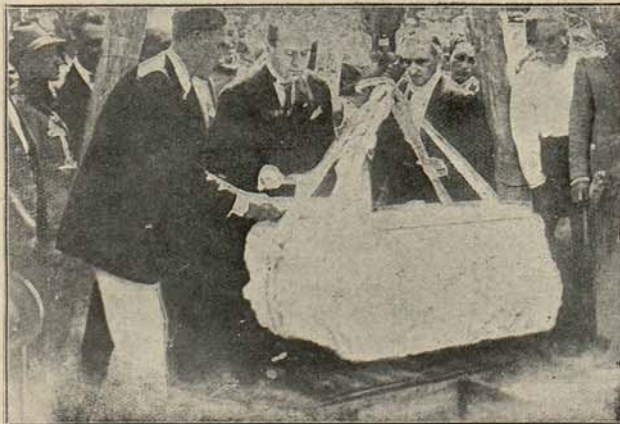
Nad trumną nieszczęsnej ofiary ucichły wzajemne wyrzuty. W ten sposób stała się ona żalobną arką, jeśli nie przymierza, to w każdym razie zbliżenia między zważnionymi stronami.

Ale oprócz swojej politycznej strony znalezienie zwłok Matteottiego ma ważne prawne znaczenie. Akt oskarżenia przeciw dziewięciu współwinikom tej zbrodni, którzy znajdują się narazie w murach aresztu ślepego, zyskuje silną i niewzruszoną podstawę. I może być, że przez swe moralne znaczenie dla psychiki sprawców,

odkrycie zwłok ich ofiary, przyczyni się do rozświeślenia zagadki, jaka wciąż przysłania oblicze tej zbrodni.



Ekshumacja zwłok Matteottiego. Trumna ze zwłokami, niesiona przez socjalistycznych posłów do parlamentu włoskiego, w drodze z rzymskiego dworca kolejowego do cmentarnego kościoła.



Nowa kolej z Rzymu do Ostji. Mussolini bierze udział w poświęceniu kamienia węgielnego pod tor kolejowy.



Rumuński następca tronu w Holandji. Książę Karol rumuński zwiedza w Amsterdamie sławne warsztaty lotnicze.

Ciemnych punktów tutaj jest aż nadto wiele. Wiadomo, jak dotąd tylko, że śmieć Matteottiego miała przysłonić jakieś nieczyste afery, dokonywane na ra hunek rządu przez różne wybitne osobistości z partii faszystowskiej. O jakie afery chodziło? Pod czyim naczeniem działali mordercy? Czy osobiste były w te afery wmiészani? Czy chodziło m wyłącznie o sam autorytet partii faszystowskiej, zachwiany przez odkrycie nadużyć, czy poprostu wta na zagrożoną skórę? Kto im pomagał w ukryciu ciała ofiary? Kto z nich mordował, a kto był tylko dalszym ogniwem w tej zbrodni?

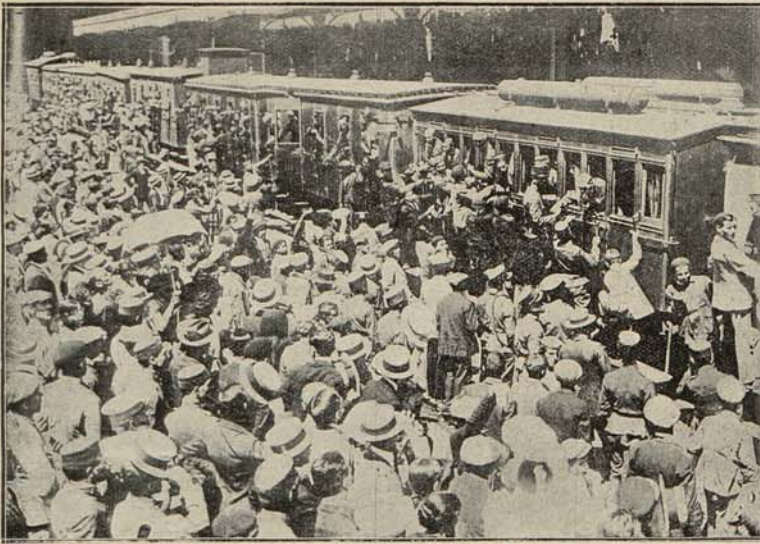
To jest zaledwie kilka luźnych pytań z szeregu tych, które rozwiązać ma proces. Dotychczas sprawy na nie nie chcą odpowiedzieć i wogóle zapierają się winy. Ale należy być pewnym, że gdy akt oskarżenia zarządu na wszystkich dziewięciu najwyższej kary za zbrodnię, gdy krwawe widmo ofiary wskrzesi na sądowej sali, wtedy ci z oskarżonych, którzy tylko pośrednio zawinili dalszym ws o udziałem odstąpią w obronie własnej niejedną rękę tej tajemniczej tragedji i oświeła jej właściwych sprawców.

O tań akt tego strasznego dramatu przyniesie nam b daj niewielej sensacyjnych i fascynujących momentów.”

xx.



Najlepsza pasta, proszek do zębów, woda do ust!



Walki w Marokku. Z Madrytu wyjeżdżają wciąż nowe pociągi przepelnione wojskiem, żegnane przez tłumy ludności, zasilając rezerwy wojsk hiszpańskich w Marokku.



Komunistyczny delegat murzyński z Guadeloupy na tronie carów w Kremle moskiewskim.

Hindenburg na gdańskiej ziemi.

Wolna Polska z dostępem do morza! Wszyscy żywo mamy w pamięci te chwile, gdy tem oświadczeniem przeważył Wilson na korześć naszej ojczyzny szale wypadków dziejowych, szale mająca odmierzać sprawiedliwość świata. Wolna z dostępem do morza... Ten ostatni warunek był dyktowany zarówno trzeźwą racją stanu, chcącą wskresleń państwu zapewnić życiowocrczy oddech, jak wymogiem sprawiedliwości dziejowej, wołającej o naprawę krzywd zadawnionych, odwiecznych.

Niestety w chwili realizacji wersalskiego fra ktatu zarówno nżwiny doktryneryzm jednych jak wyrachowanie kupieckie innych „władców świata” spaczyły tę sprawiedliwą zasadę dając Polsce parodję dostępu do morza w postaci sztucznego korytarza z Gdynią i pewnych uprawnień w „wolnem mieście Gdańsku”. Stworzono w ten sposób wieczną podstawę fermentu i niepokoju, zagrażającą pokojowi świata. Z jednej strony bowiem osłabiono mcarstwowe stanowisko Polski, z drugiej zaostrozono apetyty nacjonalistów niemieckich, dając im podstawę w Gdańsku do militarystycznych, antypolskich knozań. Mamy tego nieustanne dowody. Jednym z no wych była wizyta Hindenburga w Gdańsku. Dała ona okazję do wielkiej rewji sil „odwetuowego” nacjonalizmu Niemiec. Wygłoszono szereg przeciwpolskich przemówień. Wołano wyraźnie o przyłączenie Gdańska do Niemiec, zapowiadano „zjednoczenie” ziem rdzennie niemieckich”,



Nowy komendant angielskiej floty wojennej. Sir Henry Jackson, dotychczasowy szef floty Wielkiej Brytanii, usunął się ze służby czynnej z powodu starości. Prawdziwy ten „Wilk morski” miał za sobą 56 lat służby w marynarce angielskiej. Na jego miejsce mianowany został admirał Charles E. Madden, którego fotografię zamieszczamy.

mając na myśli tutaj oczywiście Pomorze, Górny Śląsk, Wielkopolskę i t. d. Państwo polskie musiało ścierpieć to upożrczenie, że na „wolnej ziemi gdańskiej”, pozostającej pod protektoratem „Orla Białego”, wieszczono mu otarcie zagładę i zgubę i mobilizowano przeciw niemu opinię.

Wizyta Hindenburga w Gdańsku winna być dla nas groźnem i znamiennem memento. Hindenburg oświadczył, że poszum fał morskich uderzających o gdańskie wybrzeża swego istnienia, dopóki nie uzyska prawdziwego dostępu do morza, dopóki wybrzeże gdańskie nie będzie prawdziwie polskiem wybrzeżem.

Murzyn na tronie carów Rosji.

Na ostatnim kongresie komunistycznym w Moskwie prócz delegatów różnych państw Europy i Ameryki, zjechało się również kilkunastu przedstawicieli egzotycznych kolorowych państw. Jak wiadomo, komuniści zwracają specjalną uwagę na rozwój rewolucji w koloniach, toteż różnobarwni delegaci przy mowani byli i honorowani ze specjalnem wyszczególnieniem.

Ilustracja nasza przedstawia delegata Guadeloupy, który dał się fotografować na tronie carów Rosji, w Kremle moskiewskim. Jest to fotografia niezwykle symptomatyczna, ilustrująca w sposób dobitny obecny stan Rosji.

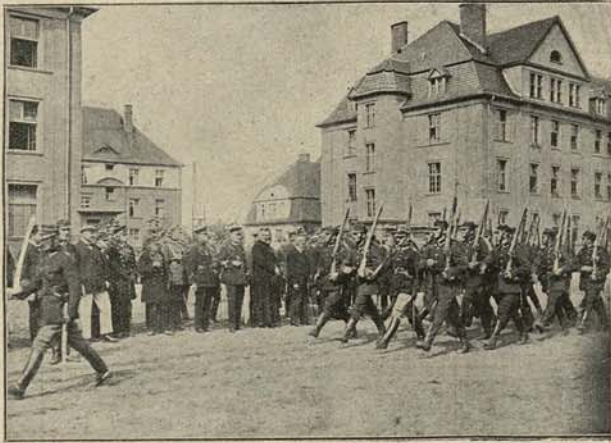


Nowy gubernator Ceylonu. Naczelnym władca angielskiej kolonii w Ceylonie został sir H. Ch. Clifford. Kompetencje jego władzy są niezmiernie rozległe, niemal jak udzielnego monarchy.

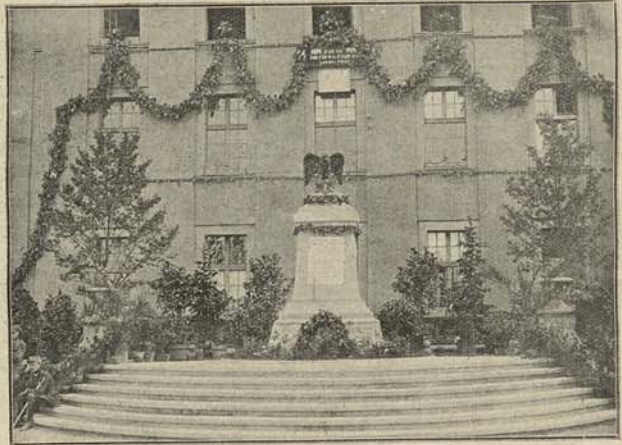


60-lecie Czerwonego Krzyża. Obraz historyczny z ratusza genewskiego, przedstawiający konferencję genewską odbywającą się w tejże sali ratuszowej, na której podpisano w dn 22 sierpnia 1864 „konwencję genewską” stanowiącą jedną z podstaw prawa międzynarodowego i akt założenia Czerwonego Krzyża.

Wiadomości z Polski.



Uroczystość 7 pułku saperów w Poznaniu:
Defilada 7 pułku saperów w czasie ich święta pułkowego. Defiladę odbiera gen. bry. Hauzer w. z. Dcy O. K. VII oraz Dr. Kiedacz w. z. prezyd. miasta. 7 pułk saperów w czasie ostatniej powodzi zyskał sobie uznanie i miłość mieszkańców miasta Poznania za dzielne ratowanie życia i dobytku ludności.



Pomnik poległych 7. pułku saperów, przed którym odbył się w wigilię święta 7. pułku sap. 30/VIII uroczysty capstrzyk, został na święto pułkowe wspaniale udekorowany przez miejscową ludność i władze wojskowe.



Ogólnopolskie zawody pływackie:
P. Schreiberówna, która uzyskała 1-sze miejsce w wyścigu pływackim na 100 m, przebijając dystans w 1 m. 50 sek. Ustanowiła ona ponadto nowy rekord pań w wyścigu na 1500 m, przebijając je w czasie 30 m. 57,7 sek.

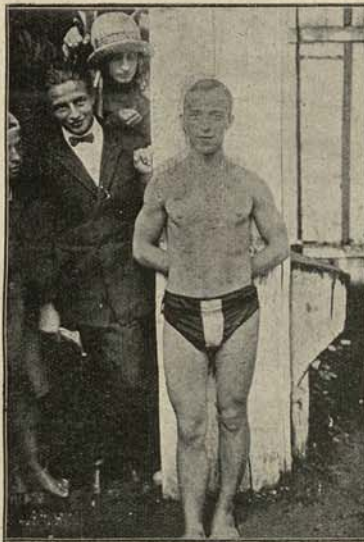
Ogólnopolskie zawody pływackie.

Tegoroczne zawody pływackie o mistrzostwo Polski wykazały pewną poprawę w formie na szczytach zawodników. Ustanowiono cały szereg nowych rekordów, które aczkolwiek ustępują jeszcze znacznie zagranicznym, w porównaniu jednak z zeszłym rokiem pozwalają przy dalszej systematycznej pracy, oczekiwać zrównania z zagraniczną klasą. Najlepszą formę wykazują

p. Kuncewicz (W. K. W. Warszawa) mistrz Polski na 100 m. i p. Dette (E. K. S. Katowice) mistrz Polski na 200 m. Publiczności zebrano się wiele, a rzęsiły deszcz, który padał w obydwie dni, zrównał ją pod względem wyglądu z zawodnikami wychodzącymi z basenu.

Pierwsza fabryka piór stalowych.

Fabryka piór stalowych pluskiewek spinaczy i t. p. pod firmą K. Wasilewski i Ska. założona została w roku 1893, jako pierwsza fabryka

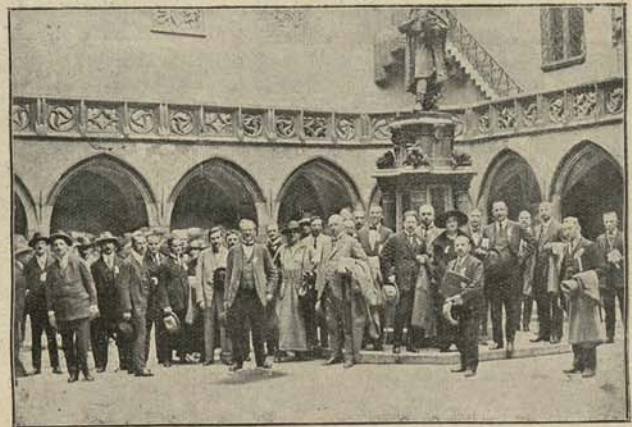


Ogólnopolskie zawody pływackie: P. Dette mistrz Polski na 200 m.

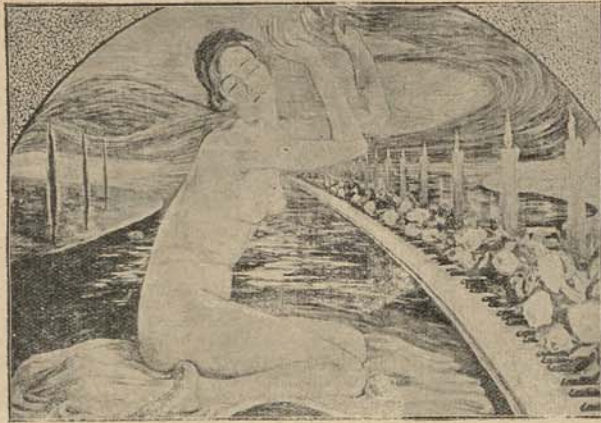


Ogólnopolskie zawody pływackie:
Zwycięzca na międzymiastowych zawodach pływackich w Krakowie, Ritterman. Zdobył 1. miejsce w wyścigu na 1500 m, przebijając dystans w 30 m. 31 sek.

w kraju wyrabiająca powyższe artykuły. Przeszła ona różne koleje rozwoju ulepszając ciągle fabrykację. Obecnie stoi na wysokości nowoczesnie urządzonej fabryki tego rodzaju, posiadając najnowsze urządzenia i dlatego też wyroby tej fabryki nie ustępują pod żadnym względem najlepszym fabrykatom Zachodu. Zajmuje ona około 200 robotników. Obecnie fabryka została przeniesiona do własnego nowozbudowanego znacznie większego budynku, co daje tej fabryce możliwość dalszego rozwoju.



Uczestnicy Międzynar. Kongresu Nauczycieli szk. śr. w Krakowie: Przed Uniwersytem Jagiell. i w murach podwórca Biblioteki Jagiellońskiej.



Marja Bianka „Nocturn”.



Marja Bianka. „Wiosna w jesieni”. fot. Mann Lwów.

Z lwowskich pracowni malarskich

Marja Bianka.

Debrze namalowany obraz nie jest jeszcze dziełem sztuki gdyż „dobre malowanie” może być tylko techniką rzemieślniczą. Sztuka zaczyna się tam dopiero, gdzie się kończy rzemiosło.



Artystka w pracowni.

Każdy artysta musi być odkrywcą nieznanych światów w dziedzinie piękna i wzruszeń estetycznych, gdyż ukazuje nam rzeczy „inaczej”, niż je widział przed nim ktokolwiek.

Sztukę ukazania rzeczy „inaczej” niż inni posiada w wysokim stopniu jedna z najbardziej utalentowanych malarek lwowskich, Marja Bianka.

Oryginalność i głęboka, wielka rzetelność artystyczna, jasna świadomość celów przy umiejętnym opanowaniu środków, zainwalają do uznania i szacunku dla jej utworów.

O wystawach Marji Bianki we Lwowie, Warszawie i Krakowie pisano wiele, a zawsze z dużym uznaniem. Jeśli piszemy dziś o jej twórczości z okazji urządzonoj przez nią wystawy w czasie Targów Wschodnich we Lwowie, to nie dlatego, aby do dziesiątek „recenzji” dołączyć jeszcze jedną „pochlebną wzmiankę”, lecz dlatego, aby zwrócić uwagę społeczeństwa na ten niepospolity i wielki talent, który stanął na najwyższym szczeblu swego rozwoju artystycznego.

Uczennica prof. Weissbergera, Eisengrübera i Feldbauera w Monachum i prof. Maurice Denisa, Henri Valotia, Desvalliers'a i w. i. w Paryżu, osiada na stałe we Lwowie i Krakowie, oraz w warszawskiej „Zachęcie”.

Wybitna przedstawicielka neoklasycyzmu polegającego na kompozycyjnym traktowaniu form, wkracza zdecydowanie na tory neoklasycyzmu, nie ulegając ani przez chwilę lewicowym prądom sztuki ostatnich lat (kubizm-formizm futurizm), które poniekąd są formą przejściową do kierunku jaki artystyka obrała sobie w swej karierze artystycznej.

Marja Bianka jest jedną z tak rzadkich u nas twórców uprawiających kompozycję i to kom-

pozycję przemawiającą najwyższymi tonami artystycznego piękna. W obrazach Marji Bianki jest jakaś pogoda słoneczna, a zarazem melancholijna; jest prostota naiwna, a zarazem wyrafinowanie współczesne; jest miękkość aksamitnej dłoni kobiecej, w której dokonieciu jednak czuć pewną siłę, stalową, zaiscicie nie kobiecą energję.

Jej obrazy (pejzaż — portret — kompozycja) zbudowane są ze ścisłości matematyczną pod względem układu, szeregowania się brył i roz-



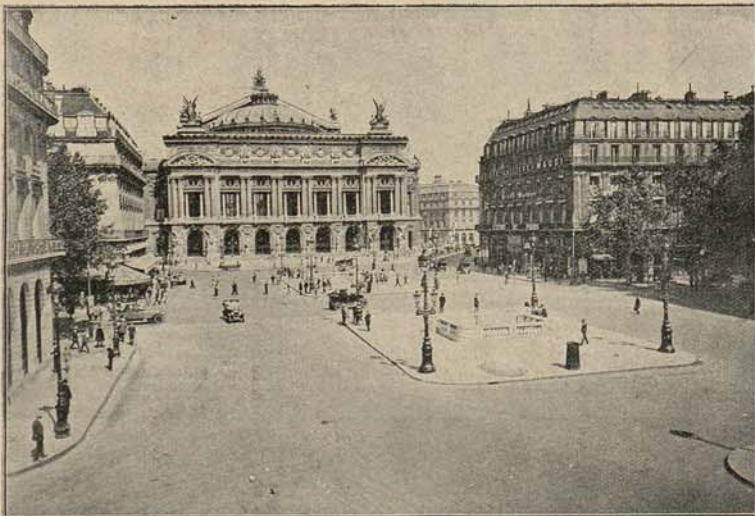
Marja Bianka: „Mazurek”.



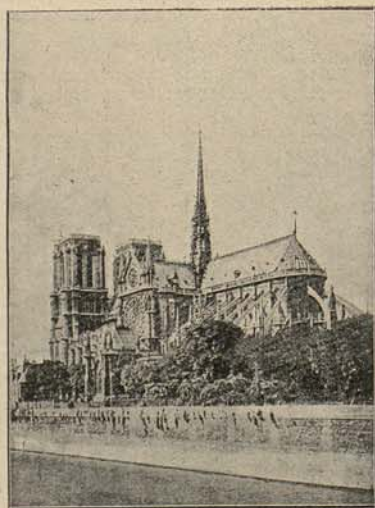
Ze świata teatralnego. P. Kazimierz Ostrowski ulubieniec publiczności, który w zeszłym sezonie operetkowym zdobył sobie ogromną popularność wśród publiczności krakowskiej. Obecnie wszyscy z niecierpliwością wyczekują wiadomości, czy będzie on i w tym sezonie występował w Krakowie.



Nowy sezon w „teatrze miejskim im. Słowackiego w Krakowie”. Pod znakomitą reżyserją art. dram. i. St. Wysockiej i przy nowej inscenizacji p. Dyr. Teofila i rzińskiego, rozpoczęto sezon teatralny w Krakowie „Zaczarowanym Kolem” St. Rydla. Ilustracja przedstawia fragment z aktu I. — „Nad zaczarowanym jeziorem”. Sztuka spotkała się z entuzjastyczną oceną tak publiczności, jak i krytyki.



Piac Opery w Paryżu.



Chybiony projekt odbudowy katedry Notre Dame. Pewien bogacz amerykański ofiarował się dobudować wieże na katedrze „Notre Dame”, słynnym, lecz niewykończonym zabytku gotyckiej sztuki. Zdjęcie przedstawia katedrę w obecnym jej stanie.

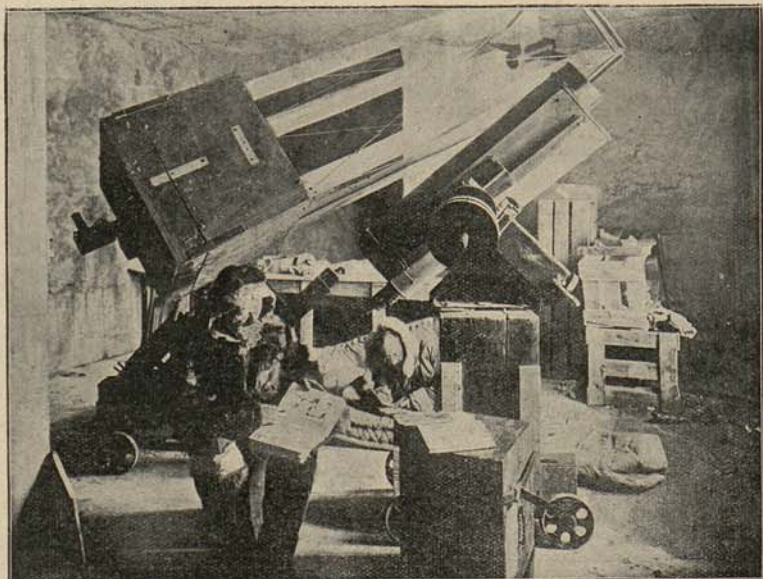
kładu świata — są namalowane z takim bogactwem środków kolorystycznych, z taką niezrównaną kombinacją tonów i odczuwanym najsubtelniejszymi odcieniami i odbłaskami barwy i światła, że płaszczyzna płótna staje się dala, gdzie krąży powietrze drgające i mieniące się światłem bącznej przestrzeni.

Zalążona w reprodukcji kompozycja „Nokturn” symbolizuje plastycznie muzykę nokturnu. Klęcząca, naga kobieta zapatrzona w zaświaty poddaje się rytmice muzyki, która splywa na nią z nieskończoności płynie po klawiaturze, gdzie niewidzialna ręka zamienia każdy ton na kwiat róży pachnącej, mającej świadomość swego smutnego kręsu, w kręgu przesmutnego światła gromnic...

Symfonia skocznej rytmiki przemawia do nas obraz zatytułowany „Mazurek”. „Mazurek” jest utrzymany w tonach jasnych, gorących, słonecznych. Młoda pastuska w krasnej spódnicy, swawelna niby bachantka, porusza się na kwietnej łące w zawrotnym tańcu. Wir tańczący, wydzwaniający jakiś niesamowity wprost, orgastyczny rytm radości życia, porwał tancerkę, ziemię, niebo — w szczyt świata.

Dokola płasają nawet gęsi porwane w kolisko rytmicznego ruchu i obłoczki chmur biorące udział w tej wielkiej, rytmicznej melodii rozpiętej na ziemi przez prostą i ubogą pastuszkę wiejską.

Trzecia reprodukcja, pod nazwą „Wiosna w jesieni”, wskazuje jak artystka chwytła rysy i szczegóły najbardziej wybitne i najwięcej



Nowe obserwatorium astronomiczne na Jungfrau: 1) Wnętrze obserwatorium astronomicznego na szczycie „Jungfrau” (3754 m nad poziomem morza), skąd zostały wysłane słynne sygnały na Marsa. Jak widać, nie musi być tam zbyt ciepło, gdyż uczeni zmuszeni są pracować, poowijani w futra. Na pierwszym planie siedzi genewski astronom E. Schaer, europejska znakomitość astronomiczna. 2) Widok na schronisko górskie, gdzie mieści się obecnie nowe obserwatorium astronomiczne.

mówiące, wyszukując ku temu celowe upozowanie modelu dla pewnych kompozycji liniowych i barwnych w celu stworzenia zamkniętej i zlewającej się z „milieu” całości.

Marja Bińska jest jedną z tych artystek, która zmusza do szanowania malarza — za malarstwo. W. R.

List paryski.

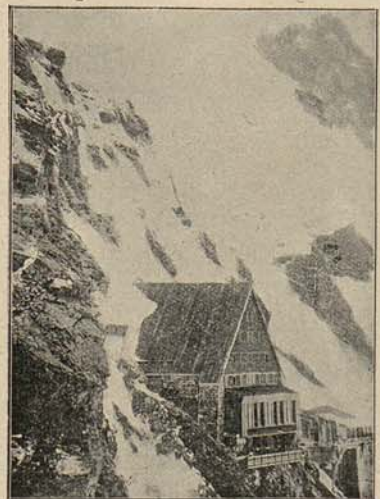
„Most” wakacyjny. — Fracowity p. Herriot. — Konferencja londyńska w karykaturze. — Amerykańska przedsiębiorczość i wspaniałomyślność.

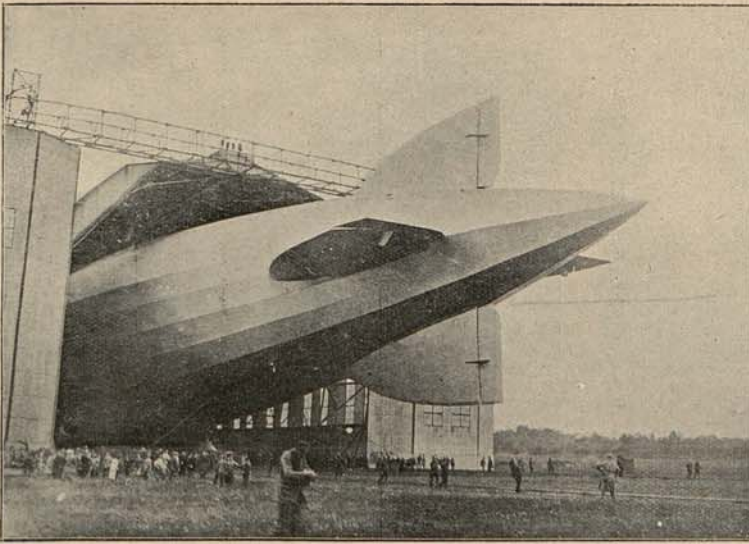
Trzy dni od Wniebowstąpienia, które przypadło na piątek, aż do niedzieli nazwali Paryżanie „le po i des Vacances” albo krótko „le pont” czyli most. I rzeczywiście gros mieszkańców, kupców, fabryk, banków, magazynów i t. d. zarzuciło z piątku na niedzielę most tworząc sobie w ten sposób trzydniowe wakacje. W piątek rano naliczyły same tylko dworce paryskie około 150.000 wyjezdnych. Oczywiście, że posiadacze samochodów, których w Paryżu jest kilkadziesiąt tysięcy, umknęli również — ale to już dużo wygodniej — bądź to nad morze, bądź to na wieś, by odsapnąć trochę świeżym powietrzem.



Chybiony projekt odbudowy katedry Notre Dame. Oto jak miałyby się przedstawiać katedra uzupełniona stylowo według amerykańskiego projektu. Oferta ta spotkała się z powszechną krytyką we Francji i co zatem idzie będzie odrzucona.

Wygląd olbrzymiego miasta dziwnie złaodniał, ruch skarlował i najruchliwsze zawsze punkty miasta dokumentowały zupełną „staonację”. Wiercnie przygniatane i maltretowane ulice wyrzewały się na słońcu, względnie kapały się w de-



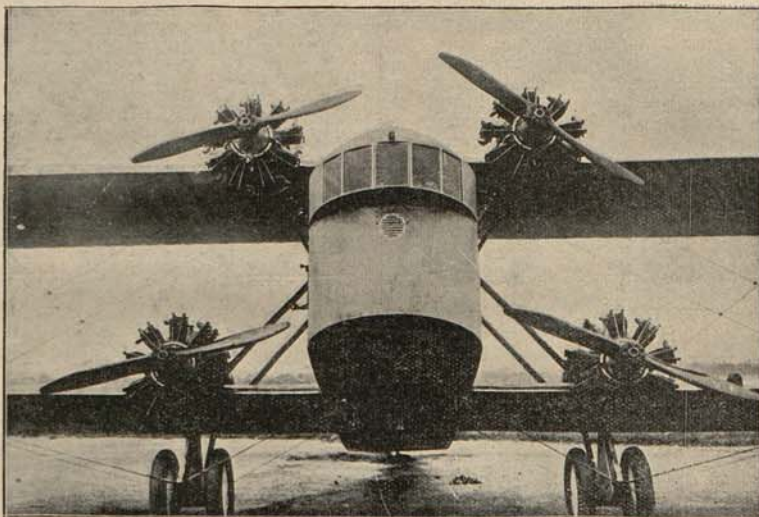


Pokorne ptaszki niemieckie. Zeppelin nowego typu, świeżo wybudowany w Friedrichshafen. Kolosalny wymiar tego „korsarza powietrza” można ocenić przez porównanie z ludźmi, którzy przy nim wyglądają jak mrówki.

szczytu błogosławiąc sobie ten trzydniowy, zasłużony wypoczynek. Jeszcze z początkiem miesiąca Senat i Izba Deputowanych odrozyły swe obrady sine die, a prezydent republiki p. Doumergue udał się na wypoczynek do zamku w Rambouillet.

Pracował za to za wszystkich, sumiennie p. Herriot ze swoim sztabem ministrów, sekretarzy i ekspertów i to właśnie najintensywniej podczas trzechdniowego „mostu”. Praca jego uwieczniona została wynikiem, jakim od szczęścia nie mógł się pochwalić żaden mąż stanu: ugodą. Całomiesięczne deliberacje nie poszły – jak zawsze dotychczas – na marne, lecz doprowadziły przeciwieństw wzajemnych ustępstw do rozsądnego rozwiązania bolączki europejskiej i pokazały, że dobra wola, rozum i wzrost na przeciwnika wcielonej potrafią dokonać niż pobrzękiwanie szabelką i nieumiarkowany, nieustępliwy upór.

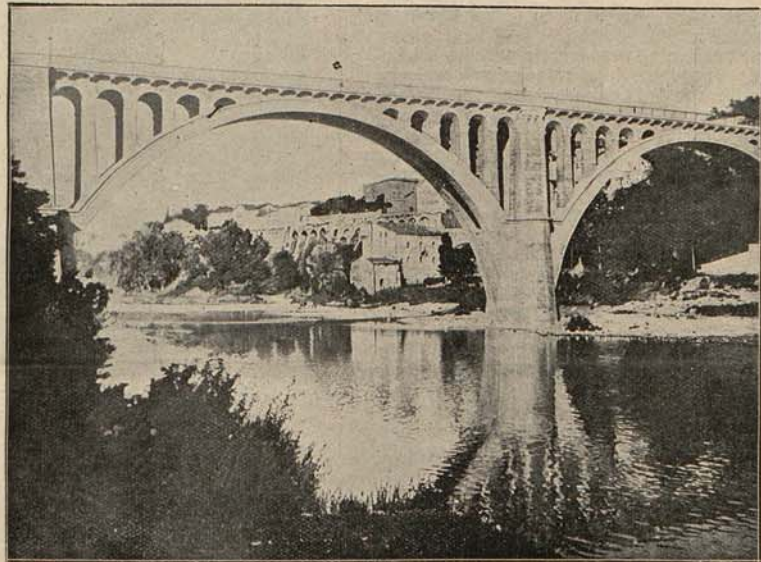
Karykaturzysta angielski narysował w pierwszych dniach konferencji, w sposób bardzo dowcipny Europę jako starą trochę ślepa, głuchą damę którą wśród olbrzymiego londyńskiego ruchu ulicznego prowadzi na przystanku dla przechodniów Macdonald, Herriot i Theunis; na przystanku w dnie tabliczka: plan Dawesa. Ten sam dowcipniś uchwycił końcowy efekt konferencji w dwóch zjawach. U góry: Europa jako – niewiasta w nazby pełnym rozkwicie swoich wdzięków, o minie nasrożonej i nieprzystępnej, w kostjumie składającym się z różnych niedwuznacznych przyborów militarysty i stalowego helmu



Nowy aeroplan ciężarowy. Zrzeszenie francuskich inżynierów awiacyjnych skonstruowało niedawno nowy typ aeroplanu ciężarowego; odznacza się on wielką płaszczyzną nośną i tem, że zamiast jednego, normalnie używanego, posiada aż 4 motory.

z napisem: przemoc. U dołu: ta sama niewiasta lecz dziwnie zmieniona, bo błogo uśmiechnięta i ułaskawiona zwrócona ku drzwiom, w których z głębokim ukłonem zjawil się p. Herriot podając srogiej białołowie pudło zawierające – nowy kapelusz. Pan Herriot nie młodzieniaszek i wie jak obchodzić się z kobietami, by mieć powodzenie – Wzruszona i wniebowzięta dama zrzuci swój bojowy rynsztunek: helm stalowy i stroi się uśmiechnięta w nowy, uroczy kapelusz firmy Herriot z napisem: rozsadek. Trzeciej zj wy nie ma, bo ją dopiero przyszłość pokaże i decyduje o rodzaju tej sztuki. Dziś trudno przewidzieć, czy będzie to idylla, czy tragedia czy też może – farsa. Narazie pani Europa cieszy się swoim nowym kapeluszem, w którym jest jej niebywale do twarzy, a p. Herriot sławczy się jej ulubieńcem jest zdecydowany nie zrywać tego stosunku.

Przedsiębiorczość Amerykanów jest ogólnie znana. Opowiadają sobie w Paryżu anegdotę o Amerykaninie, którego obwoził po mieście jeden z już rzadkich doróżkarzy paryskich. Przejeżdżając koło nowo budującej się, bliżej ukończenia, wielkiej kamienicy czynszowej dowiaduje się Amerykanin u doróżkarza jak długo już trwają prace naokoło budowy. „3 miesiące” brźmi odpowiedź doróżkarza. Amerykanin uśmiecha się pobłażliwie: „u nas taki za dwa tygodnie jest ukończony”. Odpowiedź ta trapi wielce paryskiego doróżkarza i pokazując Amerykaninowi na drugi



Dzieło sztuki – w żelazo-betonie. Nowy, żelazno-betonowy most nad rzeką Tarn we Francji jest prawdziwym arcydziełem sztuki budowniczej. Harlinque.

dzień katedrę Notre – Dame mówi dumnie: Wiżi pan ten kościół? Wczoraj to miejsce jeszcze było puste”.

Jeden z rodaków tego Amerykanina oglądając parę miesięcy temu po raz pierwszy katedrę Notre – Dame zdziwił się ogromnie, że ten tak wspaniały kościół nie jest wykończony i bardziej jeszcze się zdumiał, skoro usłyszał, że stan ten trwa już blisko 800 lat. Istnie amerykańskim giesłem zaoferował władzom municypalnym fundusze na wykończenie dwóch wież frontowych. Wspaniałomyślność Amerykanina oraz istniejące, przez sławnego architekta i odnowiciela katedry Viollet de Duc zostawione gotwe projekty ukończenia wież skoniły władze municypalne do rozpisania ankiety pod adresem paryskich architektów, profesorów sztuki, literatów, rzeźbiarzy, malarzy i krytyków z prośbą o ich opinie w sprawie ewentualnego wykończenia wież Notre-Dame'u. Prawie wszyscy zapytani wyprzedzili się przeciw projektowi, co dla każdego, który kocha i wczuwa się w piękno gotyku oraz zna katedrę Notre-D me nie wymaga dalszego wytłumaczenia.

Paryż, 26 sierpnia 1924. Miet.





Wesele u Kafrów: 1) Wodzowie plemienia w uroczystym stroju weselnym, przyozdobieni w skóry lwów i baranów afrykańskich, 2) Oblubienica w wielkim szyszaku z piór, który jest symbolem jej niewinności.

Atlantic.

Pokorne ptaszki niemieckie.

Niemcy, związane traktatem wersalskim, zmuszone są do zaniechania wszelkich zbrojeń. Istnieje specjalna komisja aliancka, która czuwa, by w środkowej Europie nie wyłaził się znów straszliwy potwór wojenny, najeżony tysiącem armat — i karabinów maszynowych. No i, oczywiście o żadnych jawnych zbrojeniach mowy być nie może. Ale od czego perfidja teut. fiska i sprytnie głowy na karkach hakatystycznych przywódców?

Jest publiczną tajemnicą, że w setkach laboratoriów chemicznych pracuje legjon inżynierów i chemików nad „udoskonaleniem” gazów trujących... oczywiście dla celów handlowych i przemysłowych... Ciekawe, ciekawe i dziwne jest, że handlowe okręty niemieckie tak łatwo można przerobić na wojenne trallery... No... to, oczywiście przypadkowe..

Najciekawsze jest jednak, poci Niemcy budują taką masę Zeppelinów?

Jak wiadomo bowiem, Zeppelin użyty być może tylko i jedynie dla celów wojennych, gdyż zastosowanie jego czy to do celów komunikacyjnych, czy handlowych, oddawna uznano za niepraktyczne.

Ostatnio wybudowano w warsztatach w Friedriehshafen kilkanaście Zeppelinów nowej konstrukcji, które mogą wznosić się na wysokość ponad 7 km. Z kim będą Niemcy na tej wysokości handlować? — Na to odpowiedź nam może dać jedynie Ludendorff, przywódca militarystów niemieckich.

Nie trzeba też będzie zbyt dziwić, gdy nad Warszawą ujrzymy kiedyś kilkadziesiąt takich Zeppelinów (turystycznych) i spadną na miasto miliony pocisków z gazami (świeży środek kosmetyczny), będzie to bowiem jedynie demonstracją nowych artykułów eksportowych.

Mał różne są metody handlu międzynarodowego!



Kobieta, która wydała wyrok śmierci. Pierwszym sędzią-kobietą na świecie, który wydał wyrok śmierci jest pani E. Allen, zszczęściła Temydy w stanie Ohio w Ameryce.

Atlantic.



Radjotelefon w papierosnicy. Na zachodzie weszły w codzienny użytek miniaturowe radjotelefony. Jeden z aparatów jest tak mały, że pomieścić się da w papierosnicy, a co za tym idzie, szczęśliwy jego posiadacz ma możliwość korzystania każdym krokiem z dobrodziejstw broadcastingu.

Wesela u Kafrów.

Są najczarniejszym plemieniem murzyńskim południowej Afryki, a wojowniczość ich zmusza władze angielskie do ciągłego pogotowia wojennego. Mimo nieustannej styczności z Europejczykami, nie zatracili nic ze swej odrębności rasowej i żyją, rozrzucając się po stepach i dżunglach afrykańskich w stanie półdzikim, uprawiając z zamiłowaniem myślistwo.

W przeciwieństwie do innych plemion murzyńskich, którymi rządzi królowie, lub kapłani, niedawszystko miłujący wolność kafrówie, podlegają jedynie władzy Rady ojców rodzin.

Podobnie jak inne ludy dzikie, lubią się stroić w różne niebywałe pompatyczne stroje, składające się z olbrzymich szyszaków z piór, skór zabitych zwierząt i niezmiernie mocy

różnych błyskoków, nabywanych drogą wymienną od europejskich agentów handlowych.

Bardzo ciekawą jest ceremonia małżeństwa. Oblubienica, przybrana nadzwyczaj fantastycznie siada w szalasię swych rodziców i tam między pośrednikiem małżeńskim, a ojcem, lub w zastępstwie tego starszym bratem panny młodej, rozpoczyna się targ. Rodzina zachwala „urodę” dziewczyny, jej pracowitość, tuszę i t. d., zaś pośrednik stara się o ile możliwości zalety te umniejszyć. Wreszcie po ubitym interesie, panna młoda zostaje sprzedana za umówioną ilość szłuk bydła.

Rozpoczyna się wtedy uczta, trwająca nieraz i tydzień, na której plemię raczy się mięsem, plackami z manioku, winem palmowym i „pombe” t. j. piwem. Wreszcie panna młoda, wykonawszy fanię rytualną, zjada w szalasię wraz z narzeczonym, przez siebie poprzednio upieczoną baraninę. Od tego czasu oblubienic ma już pełne prawa do małżonki.

Mimo odraz jacej, zwierzęcej powierzchności, plemię to jest dość łagodne, a pożycie małżeńskie może służyć za wzór europejskim parom.

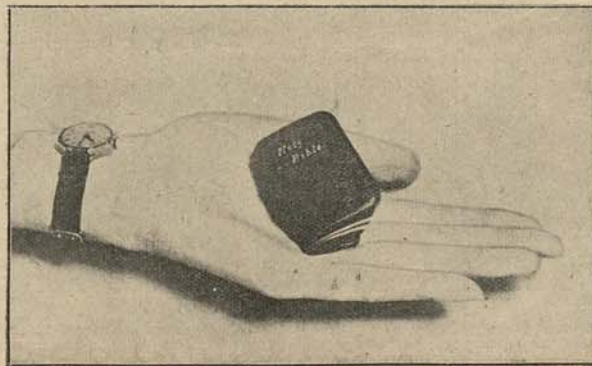
Najmniejsza biblia na świecie.

Amerykańskie sekty wyznaniowe pojmują swoje obowiązki religijne w sposób nieco groteskowy. Mania kolekcjonerstwa, spotykana na każdym kroku w Stanach Zjednoczonych, przejawia się również i w kulcie dla Pisma Świętego. Nierzadko można widzieć w domach za moźnych farmarów po kilkadziesiąt egzemplarzy różnych wydań biblij, od najmniejszych do największych. Jak wiadomo, kompletna biblia zawiera około 1.000 stron, drukowanych na drobniejszym piśmie. Ośdz jedna z drukarni w Ohio wydała ją w formacie dosłownie mikroskopijnym. Kariki zrobione w niej są z najcięższej b bulki, która mimo to jest niezwykle jasna, gładka i trwała. Fenomenem jednak prawdziwym okazał się druk.

Czcionki są tak drobniutkie, że tekst odczytywać trzeba przez silne szkło powiększające.

Mimo fantastycznej ceny, książeczka ta cieszy się w Stanach olbrzymim pokupem i wydawnictwo ma zamiar wypuścić drugi nakład.

Fakt to symptomatyczny, wskazujący na niebywałą dziecinność amerykanów, którzy bawią się kie cacko.



Najmniejsza biblia na świecie.

Przed srebrnym ekranem.



Czem obdarzy nas nowy sezon kinematograficzny? Ujrzymy chyba Jannigsa w jego nowej kreacji jako tureckiego paszę w „Gabiniecie Figur Woskowych”.

Stoimy u wrót nowego sezonu kinematograficznego... Nadciąga bowiem zlotolista jesień i pusioszeja z wolna ogrody miejskie i plaże. Zimne podmuchy wiatru spędzają różnobarwny tłum ludzi w kamienne ramy wielkomięjskich ulic i każą mu szukać w ich ciasnym obrębie rozrywek. Głód niezaspokojonych wrażeń silioczy nas ponownie wokół drzwi tajemniczych Seza mów, które błyskają ku nam uwodzącej żreńcą ekranu, obiecując skarby czarodziejskich przeżyć i dresz ze pełne rozkoszy... Zasiadziemy w krzesłach, otuli nas ciemność, odinając naszą świadomość od szarej, twardej rzeczywistości dnia codziennego i na mlecznej, drżącej smudze światła zasianej srebryszymi pyłkami spłynię na nas przez ekran czar fantystycznych rojeń, uskrzydłonych baśni i tęsknot o przedziwnym rozmachu...

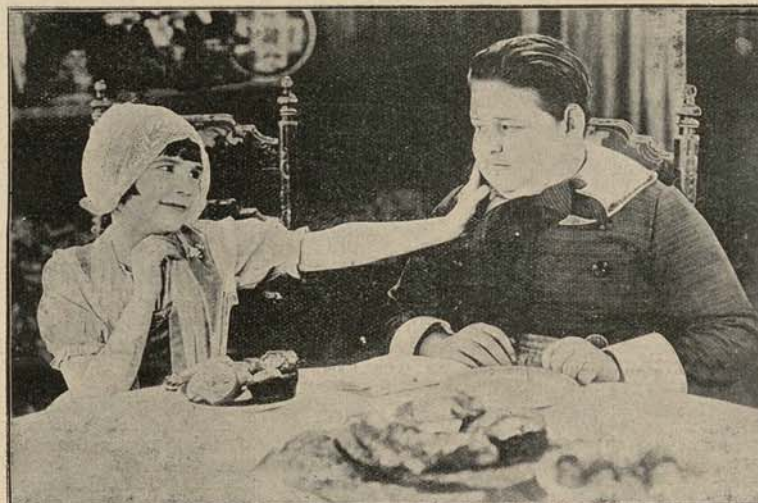
Stoimy u wrót nowego sezonu kinematograficznego... Cóż nam przyniesie nowego i czego wolno nam się od niego spodziewać?... Wiemy, że tam poza granicami Polski sztuka kinematograficzna kroczy wciąż naprzód w niepowstrzymanym rozwoju, udoskonala swą technikę, podnosi swój artystyczny poziom.

Ale czy i nam będzie danem wziąć bodaj bierny udział w tych zdobyczach ostatniego okresu kinematograficznego? Czy bodaj jako widzowie i kontemplatorzy zasiadziemy przy tej pięknej uczcie, zgotowanej przez wysiłek nowoczesnej kinematograficznej produkcji?..

Niestety, jak się zdaje, będziemy jak zwykle pożywać z niej jedynie odpadki, zgarnięte w po



Nowa malutka gwiazda filmowa. Na firmamencie filmowego nieba zajaśniała nowa gwiazdka. Jest nią mikroskopijny Fredy Schreiber, który gra rolę tytułową w filmie p. t. „Mitość życia”.



Czem obdarzy nas nowy sezon kinematograficzny? Nasze kina sprowadzą zapewne nowy film z Jackiem Cooganem, w którym naśladuje on z powodzeniem malutką mieszczańkę Holandii. Atlantis.

korze od wielkopafskiego stołu. A nowości „ostatniego sezonu” dotrą do nas po roku dopiero kiedy odrąci je już zagranica i kiedy przemysł filmowy zgotuje jej już nowe atrakcje... jak zwykle.

Bo przemysł kinematograficzny w Polsce uginą



Czem obdarzy nas nowy sezon kinematograficzny? Bedziemy pewnie oglądać uroczego grubaska Fatty'ego, przedzierzniętego w dziecko w filmie „Fatty jako milioner”.

się pod ciężarem rodziców i opłat nierozsądnie przybyły do ziemi polityką władz rządowych i sam rządowych. Wystarczy podkreślić fakt, że w stolicy Polski wbrew protestom, opar



Sztuczny śnieg. Wynalazły go wytwórnie berlińskie. Pozwala on imitując doskonale naturę, dokonywać „zdjęć śniegowych” wśród upalnego lata. Zabawny kontrast z tem stanowią operatorzy w lekkich bluzach i reżyser w stokowym kapeluszu. Atlantis.

ym na miarodajnym materiale cyfrowym magistrat obłożył kina 100% podatkiem.

Podobnie jest na całym obszarze Polski. Nic dziwnego zatem, że statystyka kinematograficznych przedsiębiorstw wykazuje znaczne zmniejszenie ich liczby w przeciągu ubiegłego roku. Te, które zwycięsko przetrwały swoją próbę życia nie mogą wszakże sprowadzić najlepszych, zagranicznych filmów ze względu na zbyt wielkie ich koszty, nie wytrzymałe handlowej rachuby. Pogorszona znakomicie sprawę wysokie cło, które dobrym filmom zagradza granicę.

Jak widzimy horoskopy pod którymi układa nam się najbliższy kinematografi zny sezon nie są zbyt szczęśliwe. W obecnym numerze „Nowości” demonstrujemy naszym czytelnikom szereg zdjęć z najnowszych zagranicznych filmów. Oto „wielki Jannings”, jak go niemiecka krytyka nazywa w groteskowej masce tureckiego paszy. Oto uroczy grubasek Fatty, ot czarujący Jack Coogan w kostiumie holenderskiej dziewczynki. A obok widzimy z ów dwie nowe dziecięce gwiazdy, jedna świeci na niemieckim, druga na amerykańskim niebie...

Czy ujrzymy ich wszystkich na naszych ekranach?..

Może, może... Wbrew wszelkiemu przeciwieństwu i wbrew czarnemu zwątpieniu... Niech żywi nie tracą nadziei... choćby ponury sceptycyzm nazywał ją... matką głupich...



Arabskie „cudowne dziecko”. Znany amerykański reżyser filmowy p. Rese Ingram wraz z żoną swą, artystką filmową, p. Alicją Terry, zaadoptowali małe arabskie dziecko, wykazujące nieprawdopodobne zdolności aktorskie. Pierwszy debiut małego artysty odebędzie się na ekranie filmu p. t. „Arab”.

KAZIMIERZ ANDRZEJ CZYŻOŃSKI.

SZEŚĆ GODZIN

4 Powieść.

— Skąd pan wie o tem?
 — Słyszę strzelać i byłem tam przed chwilą.
 — POCO?
 — Tam właśnie miałem ważną sprawę do załatwienia. I przecież powiedziałem już pani, że poszukuję też mordercy.
 — A jednak wróciłeś pan tu.
 — I tu będę czekał na niego.
 — Jakto? Przecież on tam osaczony, przez mojego męża i chłopów.
 — On przyjdzie tu razem z mężem pani.
 Pani niewiadomo już po raz który, białą ręką czolo potarła, by przynajmniej jako tako myśli pod niem ułatwić.
 — Nic nie rozumiem.
 — Powoli zrozumie pani wszystko. Proszę tylko pozwolić, bym cię mógł szczerą i ufną, poprowadzić poprzez ten labirynt niespodz. anek tak przykrych.
 — Jakżeż ja mogę tak odrazu zaufać panu?
 — Ja wiem, że to trudno. Że to wbrew zwyczajom i przyzwyczajeniom naszym, uwierzyć odrazu, w tak ważnych i żywo obchodzących nas sprawach, obcemu człowiekowi, który w do datku tak tajemniczo, jak ja, przemawia. Ale przecież powołalem się na przyjaciół moich, Annę i Piotra i tem co pani o niej samej i o nich opowiedziałem, zdałem chyba egzamin z dokładnej znajomości sprawy. — Opowiedziałem krótko, ze zwykłą logiką, zewnętrzną historję wypadków związanych z dzisie szą nocą.
 — Opowiedziałem tę historję po to, by przekonać panią, że nie jestem intryzmem, wdzierającym się z tajonemi celami osobistemi do cudzego domu, — ale że odwiedziny moje, z tą sprawą związane są. I po to jeszcze opowiedziałem je, by pani nabrała ufności do mego postępowania.
 — Powiem jeszcze jedno. Moja powieść jest tylko grubym, nieociosanym materiałem, punktem wyjścia do zamierzonej mojej rozmowy, w której jednakże pani szczerłość jest mi koniecznie potrzebna.
 Już dłużej pani nie rozumowała. Słowa obcego techny taka dziwnością i prawdą zarazem, że ustąpiła. Dłużej tej płałaniny zniechęcy nie mogła. Nie miała sił, by samej ją rozwiązywać i targać się w niej. A chciała jaknajprędzej wydobyć się z niej, odetchnąć poza nią.
 — Nie znam pana, tajemniczy człowieku. Powołales się jednak na świętą mi pamięć niezających i poruszyłeś ją we mnie tak silnie, że wierzę ci. Ale powiedz mi krótko, boją w domyślunku, jeśli dokładnie nie możesz, pocoś tu przyszedł?
 Obcego oczy w czasie słów pani, zdawały się rozszerzać, a granat ich ciemniał. Dziękował jej niemi, a równocześnie jakby oznajmiał, że pierwszy etap ich rozmowy — skończony.
 — Przyszedłem panią przygotować na sąd, który tu się odbędzie.
 — Jakto? Czy pan jesteś sędzią może?
 W głosie jej zawisła nuta zimnego zdziwienia.
 — Nie. Sędzią będzie los i pani.
 — Ja?
 — Tak.
 Z lekkim spojrzem pani w oczy obcego i przez chwilę wzrok ich przenikał się nawzajem. Widocznie pani w wzroku jego spostrzegła coś jeszcze bardziej tajemniczego, bo nie odrywając odefi oczu, szepnęła cicho, jakby do siebie samej.
 — ...Boję się...
 — Nie potrzeba, byś się pani bała. — Usposokaj ją. Bać się należy złych ludzi i zdarzeń, a ja właśnie przyszedłem poznać panią z ludźmi dobrymi i polożyć kres złym zdarzeniom.
 — Czy pani nie odczuwa tego, że ja nie sam tu wszedłem?
 — Jakto? Nie rozumiem.
 — Proszę się skupić w sobie i wmyśleć w tę chwilę, a wyczuje pani ich obok nas. Pani

siostra Anna, wysmukła i blada, stoi obok nas i słucha. Cień Piotra blaka się po tym pokoju.
 Granat o zu obcego prawie poczeriał w jakimś silnem, nakazującym skupieniu, i k, że pani nie mogła od niego wzroku oderwać. Jednak, jednak poprzez rzęsy, kątami oczu może, może obwodem tęczęwki, zdawało się jej, że w dół cały pokój i dostrzega po nim błądzące cienie, których przed chwilą jeszcze nie mogła zobaczyć.
 Odkryła się w niej cicha prawda. Tak, tak, on prawie mówi, oni tu są... Anna i Piotr...
 — Przyszli tu wraz zemną ostrzedz pania, bronić jej i... może wyprowadzić na inne życie.
 W tej chwili zrozumiała pani i drugą, ale już nie cichą, lecz gwałtowną prawdę.
 — Czy grozi mi jakie nieszczęście?
 — Ono już panią porwał. I jeśli się pani w czas nie opamięta, nie spostrzeże, przejdzie ono jak lawina po życiu pani i zniszczy je.
 — Co mam czynić? Jak bronić się?
 — Zaufać nam i pomódz.
 — W czym?
 Nie odpowiedział jej. Usiadł na krzeselku i ręką poprosił, by również usiadła. Postulaznie zajęła miejsce naprzeciw niego. A stało się tak, że pomiędzy nimi z obu stron stołu, stały jeszcze dwa inne, odsunięte krzeselka. Obcy popatrzał na nie i na panią.
 Zrozumiała jego wzrok i pobiegła za jego oczyma. Krzesła stały odsunięte puste, a jednak pustymi nie były. Zdawało się koniecznie, że ktoś i na nich usiadł.
 Obcy głos zniżył i jeszcze bardziej uspokoił jego brzmienie. Płynące z ust słowa, zdawały się pulsować dziwnem, nieznanem życiem. Nie były to zresztą słowa, w poprzednim rozumieniu. Był to jakiś zaśpiew żywy i prawie konkretny.
 — Posłuchaj mnie piękna pani i już pa mijał, że nie sami siedzimy przy stole. — I bądź spokojną, bo cierpię bardzo, gdyby widzieli, że ty cie pisz.
 — Nie szukaj swoim umysłem rozwiązania, nagromadzonych zagadek. Powoli one same wyjaśnią ci się i zrozumiesz wszystko.
 — A teraz czy zacząć już mogę? Czyś już skupiła się w sobie?
 — Proszę, mów.
 Siedziała cicho i spokojnie a księżyc bładem światłem pociągnął jej jak kwiat delikata twarzyczkę.
 Obcy pochylił się ku niej, a usta jego jakimś świadomym bólem uśmiechnięte, otworzyły się.
 — Tu nie tylko o to chodzi, by wykryć, złapać zbrodniarza i ukarać go. Tu chodzi o stokrój większą rzecz.
 — Przed chwilą zgrupowałem przed tobą cały gruby, butalny materiał życia, które tak blisko ciebie przewinęło się. Według zwykłej logiki, zwykłego pomyślenia, powinienem nazwisko ci swoje podać, opisać krótko i szczegółowo kto jest zbrodniarzem i jak zbrodnię popelnit i dlaczego. — Z większym lub mniejszym przejęciem się człowiekie krwawymi zdarzeniami, pogłębić powinienem jaknajbardziej ich sensację, wywołać w tobie rozdrapaniem święte zadanych ran płacz i rozpacz może, potem starać się pocieszyć cię i ukoić twój ból potrzebnie mi do tego słowami. — **Przecież toby było drogą najkrótszą i na pozór najżejszą dla ciebie.**
 Jego spokojne, ale silne niezwykle słowa, w których zawieszony brzmiał jakiś bunt, wprost uderzały panią, że słuchala ich z zamartwym oddechem, owianej jakimś świętym zdziwieniem i zaciekawieniem.
 Tymczasem obcy po malej przerwie, pełnej ramysłu, ciągnął dalej.
 — Ale ta droga byłaby tylko na pozór najkrótszą i dla ciebie najbliższą, pani.
 Pani uszczka lekko rozchyliła jakby i niemi chciała słowa lapać. Bała się b. dać jedno z nich utracić, lub nie d. słyszeć.
 — Bo toby była droga ślepa. Wszelabyś w nią i wszelabyś załedwo do jej zamkniętego na ludzki sposób końca, to znaczy, — ten brutalny materiał, ciężko, dzień po dniu nagromadzony życiem, zwałiby się przed tobą stosem aktów, praw, zwyczajów, konsekwencji i wszystkiego innego, czem życie załatwia się z bezbrotnymi ludźmi, porwanymi falą jakiegoś zła i ten stos przed tobą zwalony rozrosłby się murem dokola ciebie i poza swój obwód już nie wypuścił.

— Oczywiście nieznajacemi przeszkód pomiędzy tobą, a słońcem i niebem, spostrzegłbyś nagle przeszkodę nie do przebycia.
 Te mur zamykający tę najprostszą drogę, wzięciemie stałby ci się pani, odgadzającym od reszty świata.
 Zamknął na chwilę, jakby chcąc dać pani możliwość zorientować się w tyłu przedziwnych słowach.
 Nie rozumiała ich z osobna. Czuli tylko ich morny rytm, zasłuchanem sercem obejmowała ich żywa, z niczem nie liczą a się muzykę.
 Miała wrażenie, że wie dzie ją gdzieś, a idąc sam przodem, słowami temi jak obuchami rozbija, jak mieczami podcina, grożące jej, a niewidoczne dla niej niebezpieczeństwa.
 Niesamowitości sytuacji, wciąż wyczuwalna obecność bezcielesna Anny i Piotra, podświadomie poczwały ją o grozie tych niebezpieczeństw.
 W głosie obcego czuć było pewność kogoś, kto nie tylko w własnym przemawia imieniu.
 On tymczasem zdawał się zbierać swe najświeższe myśli. I znowu puścił je na usta, urabiając je niemi w słowa.
 — Wszystko to jedno, kto komu donosi o nieszczęściu. Ale nie wszystko jedno jak i czem donosi. Jeden bowiem donos w jasnej wrażliwości u siebie i sam niedotknięty wypadkiem, większa nieraz jego groź i dotkniętego bliźniego niemal bez wyjścia w nieszczęściu zostawia, lutując się zaledwo obdurnymi słowami, nad jego rozpacz. Taki potrafi też nieraz, za całę pocieszenie, zgodę na wolę Bożą polecić, tak jakby ludzie z woli Bożej krzywdzili się nawzajem.
 Inny zaś, donos fatalny w sercu dobrem pomieszcza, w dobrym, — bo tylko takie je przyjmie i tem sercem podaje go dotkniętemu. Wtedy nieszczęście zmniejsza się, maleje, jakby się oddało. To dobre serce niszczy je i odpycha.
 Lęk coraz bardziej ogarniał panią, chociaż czuła, że on będzie tym innym, który jej sercem dotnie o nieszczęściu.
 — O czem pan chcesz mi powiedzieć?
 Wyczołat oczy z dalekich myśli i spojrzal na nią wyraźnie, że źrenice jego sięgły wprost w źrenicę pani.
 — O tem, że wszystko jedno to, kto ja jestem, ale nie wszystko jedno, co i jak mówię. Czyś wszystko rozumiała pani, com powiedział?
 — Zdaje mi się, że tak. Ale... ja boję się znowu.
 — Może przeczuwasz, że zobaczysz coś, o czem nawet nie przypuszczalaś, że istnieje.
 — Nie wiem.
 — Słowami temi, którem przed chwilą powiedział, chciałem cię oprowadzić dokoła zdarzeń wiadowych i pokazać ci je z innej strony.
 Nie wszystko da się w słowa ująć! Słowo do myśli ma się tak, jak czyn do marzenia o nim.
 — Ale zrozum. Oto dokoła głowy twojej pani, pomiędzy nas czworo, w to spokojne, rozpylone w księżycu powietrze, ja obcy ci rzucam setki słów dziwnych, przez ciebie nieoczekiwanych. Pocóż to czynię?
 Mówił tak plastycznie, że prawie każde zdanie jego, zdawało się być obrazem.
 Obrzuła się mimowolnie po pokuju, tak jakby chciała istotnie zobaczyć w rozpylonym świetle księżycu, te jed. rozrzucone, lekkie, unoszące się słowa, zdania i nawet myśli.
 Dopiero teraz zauważyła, że umilkła daleka strzelanina, a nie mogła sobie przypomnieć, kiedy to się stało. Odniosła wrażenie, że to jego słowa oddaliły, zagłuszyły jęczotliwe echa strzałów.
 W pachnącym jak najświeższy bukiet — sadzie, słowik wiodł drugą zwrotkę swej pieśni.
 Obcy siedział pochylyony ku niej, tak spokojnie skupiony, że zdawał się panować nad nastrojem nasyconą atmosferą pokoju. W ruchu jego, w linii ramion, było coś tak zdecydowanego i niedopowiedzianego zarazem, że narodziło oczom posłuszny już nas rojowi, obraz zupełnie podobnego ruchu niewidzialnych postaci Anny i Piotra.
 Patrzała w jego ciemne oczy i przypominała sobie, skąd je zna.
 Nie znała ich, ale ten blask ich przedziwny był czemś tak spokojnym i silnem rozpłynym, że r. bił wrażenie blasku pożądanego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Księgarnie M. Arcta.

Istniejąca od 1835 roku księgarnia wydawnicza M. Arcta produkuje głównie wydawnictwa pedagogiczne, podręczniki dla szkół wszelkich typów, książki naukowe, książki dla dzieci i młodzieży, atlasy przyrodnicze i t. p. Do znanych powszechnie wydawnictw tej firmy zaliczyć należy również słowniki jęz. polskiego i wyrazów obcych, rozpowszechnione w wielu wydaniach.

O rozmiarach produkcji księgarni M. Arcta świadczą cyfry następujące: w roku 1923 wydrukowano 1.750.000 książek, zużywając na to 32 wagony papieru drukowego.

Księgarnie M. Arcta mieszczą się w następujących miastach: Warszawa, Kraków, Poznań, Lwów, Lublin, Łódź, Drohobycz Równe, Wilno, Lida, Oszmiana i Święcyn.

Podręczniki szkole M. Arcta rozpowszechnione są we wszystkich szkołach Rzeczypospolitej.



PRACOWNIA KAPELUSZY DAMSKICH „ANTONINA”

Kraków, ul. Florjańska L. 13.

I. piętro oficyny, schody w podwórku

polecia eleganckie i najmodniejsze kapelusze damskie filcowe, welurowe, aksamitne i skórkowe.

Wykonuje kapelusze z własnego lub przyniesionego materiału według oryginalnych modeli.

U wrót nowego roku szkolnego.

Minął fatalny sezon ogórkowy, pląga wydawców, dziennikarzy, paskarzy i finansistów, a raj dla szlachetnych złodziei mieszkaniowych, kiedy to ulice toną w fumanach pyłu, tby koni dorożkarskich przybierają wyraz pełn filozoficznej rezygnacji, a śmieci z nudów wyrzucają koziołki po rozgrzanym asfalcie.

Spadł pierwszy drobny jesienny deszczyk, powiał pierwszy zimny przejmujący wiatr, głowy paskarzy i finansistów znów du mnie się podniosły, jak korony odrytych kwiatów.

Ulice wyglądają, jak rój konfetti, upstrzone tysiącami różnobarwnych czapeczek szkolnych, lawki na plantach uginają się pod slosami pensjonarek, oglądających nowe szkolne podręczniki i robiących nieśmiało „oczka” w kierunku grupki szóstoklasistów. — Ci obnoszą z dumą nowe mundurki i gorzko uśmiechy ludzi, którzy dużo złego i dobrego już wdziali. Czasem wzdłuż chodnika przeleci, jak bomba, jakiś rzeczniczek pedagogii, kręcący się cały dzień w błędnym kole sesji, przemówień, konferencji, egzaminów... minę ma biedak, pożałowała godną, bo jeszcze pełen jest słodkich westchnień, sielskich rojeń, upojnych „tete a tete” hen, na łąkach i polach zielonych, z Nia., a tu tymczasem twarzą rzeczywistość, rok szkolny bezapelacyjnie bije go, jak pałką w głowę; wygląda więc każda taka oliara, jak uciekinier od sympatycznego zakładu Dra Pilza i jeszcze musi upłynąć dobrych parę tygodni, zanim z ostatnim ciężkim westchnieniem włoży do pudełka „pronyk jej włosów”, odkładając ten temat aż do przyszłych wakacji. Tymczasem jednak równania algebraiczne rymują się mu w piękny sonet, każda dwucyfrowa liczba robi wrażenie par, złączonej długim pocałunkiem, wykład botaniki zaczyna się od lilii, róż i fiołków, anatomii od serca zaś literatury od Romea i Julii. Już tak zawsze jest na początku roku, bo niema ludzi bardziej romansowych, jak profesory.

Przed księgarniami ruhi i rweles nie do opisania. Ojciec i matka ciągną swe lato osie od wystawy do wystawy, kupują cenny książki, gum, ołówków, piór, teczek, bloków znaczków pocztowych, lud i ogarnia szal kupowania, toteż wnętrza tych bogu ducha winnych sklepów wyglądają jak peunki, gdzie od-

bywają się najohydniejsze orgie. Matki depczą po własnych dzieciach, ojcowie rodzin rozgniatają cudze żony.

Słychać żalony, cichy, a rozkoszny dla sadystów chrzest łamanych żeber, lady trzeszczą pod naporem stosów książek i ciał ludzkich, subjekci w tej masie skłębionego mięsiva uwijają się jak blade duchy czyszcowe. Oliara, która wyszła już z tego piekła dantejskiego, staje chwilę blada na ulicy, a przechodnie mówią jeden do drugiego: ten ci jest, co dziś działał wiele.

Stanowczo muszą napisać coś o rozpowszechnionym szeroko wśród całego szeregu specjalistów sporcie myśliwskim. Sport ten, jeden z najbardziej niewinnych, oddziaływa zbawienne na system nerwowy i naichnąć może nawet na muszardę zgorzkniałego sceptyka ufnością i wiarą w swoje sily. Amatorzy wzruszeń myśliwskich wstają wczesnym rankiem i wychodzą na „ciąg” t. j. zazwyczaj na pląty. Czeaka trzeba najwyżej parę minut, bo oto cłagnie już śliczne stadko gąsek, równiorko, sznurczkiem, parami, strzeżone troskliwie przez stare i wypierzone już „gęsi”, które nieustannie kwakaniem ostrzegają stadko przed rzeczywistym, lub urojonym niebezpieczeństwem Gąski całkiem „dzikie” robią minki wystraszone i chowają noski i ślepka w cień kapelusika, lub mulki, jednak gąski oswojone wyraźnie wzrokiem wyzywają niebezpieczeństwo i (o niebaczne!) rzucają wokolo spolerzenia zuchwałe, mówiące wyraźnie: — Wcaleście nie tacy niebezpieczni.

A niebezpieczeństwo jest naprawdę blisko! Oto krew myśliwego zagrała żywiej na widok zwierzyny, oko zabłysło i stoi, gotów do „strzału”, z pałcem na cynglu. Niestety ładne te ptaszki są pod specjalną opieką różnych zrzęszeń, z którymi zaczynać nie warto. Niechby tylko kto spróbował strzelić, zleciałyby się nalychmiastowo chmary piekielnic, członkif li-cznych światłobliwych solidacji... i zastylgy trup przestępcy znaczyby miejsce zbrodni. Na szczęście, rzadko to się zdarza.

Sirzelać natomiast można, ale oczami. Są specjaliści, którzy już setki sztuk zwierzyny w ten sposób upolowali. Każda pora roku ma swoje powaby, ale dla myśliwego niemasz, jak jest. fi.

Diaz — Bivar.

KSIĘGARNIA JAGIELLOŃSKA

(M. ARCT I KRAKOWSKA SPOŁKA WYDAWNICZA)

w Krakowie, przy ul. Wiślniej L. 3, założona została w lutym 1923 r.



Okno wystawowe.

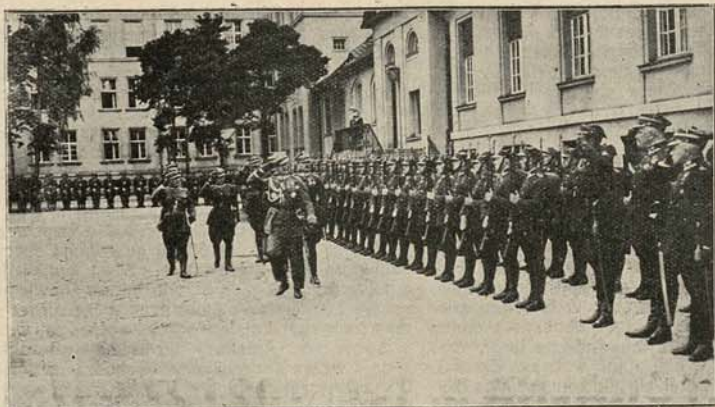
W pięknym, z komfortem urządzonym wielkim lokalu pomieszczono niezliczoną ilość książek w różnych językach, ze wszystkich dziedzin wiedzy. Dział polski przedstawia się naprawdę imponująco. Znaleźć tam można wszystko i dla wszystkich: wydawnictwa popularne i naukowe, dla dzieci i dorosłych, tanie i luksusowe. Dział zagraniczny stale powiększa się nowościami francuskimi, angielskimi i niemieckimi. Nuty, mapy, globusy, tablice ściennie do nauki poglądowej w starannym ładzie rozmieszczone, nadają Księgarni Jagiellońskiej widok miłego zakątka. Uwagę przechodnia zwraca okno wystawowe, które z niewyczerpaną pomysłowością zmienia tak często swój wygląd przez coraz to nowy ornament ułożony z napływających nowości wydawniczych. Obecnie z powodu rozpoczyna-



Wnętrze księgarni.

jącego się roku szkolnego, wywczasowana młodzież zapełnia „Jagiellonkę” (tak przez siebie popularnie zwaną), czyniąc zakupy podręczników do nauki. Kulturalna ta placówka posiada wszelkie warunki wspaniałego rozkwitu, czego też jej życzyć należy.

Z ostatniej chwili.



Pierwsza promocja wychowanków oficerskiej szkoły w Bydgoszczy: Dnia 31 sierpnia odbyło się w Bydgoszczy promowanie 116 wychowanków, rekrutujących się wyłącznie z zawodowych podoficerów W. P. Na uroczystość przybył Min. Spr. Wojsk gen. Sikorski. Podczas defilady dowodził szkołą jej komendant, płk. Jatełnicki. Ilustracja przedstawia chwilę, gdy gen. Sikorski odbywa ilustrację szkoły.



Pudełka szczęścia we Lwowie: Grono akademików i skautów lwowskich podjęło energiczną akcję na rzecz funduszu budowy kaplicy „Orląt”. Ogromną sensację w mieście budziła sprzedaż „pudełek szczęścia”. Zbiórka cieszyła się ogromnym powodzeniem. Ilustracja nasza przedstawia auto napełnione pudełkami, w którym skauci uprawiają karotę uliczną.

WSZELKIE PRZYBORY SZKOLNE: zeszyty — bruljony — ołówki — pióra — rączki — gumy — atramenty — rysownice — linje — trójkąty —

Torby, teczki i paski na książki — Kałamarze — cyrkle zwykłe i w pudełkach (reiszeugi) — Szczyrki — Znakomite rączki „wieczne” do napełniania od 1 do 30 Złotych.

Poleca Skład papieru i galanterji MICHAŁ SŁOMIANY, Kraków, ulica Sławkowska ul. 24.

Książki szkolne wszystkie do nabycia w księgarni

M. SKULSKIEJ ul. Szewska 20.

Przy wszystkich książkach 10% opustu.



Konfekcję dziecięcą

każdej wielkości jak
Plaszczki, ubranka, sukienki, mundurki szkolne, swetry, garnitury wełniane, białe, dzienne i nocne, kapelusiki, berety, poręczoski itp. w dużym wyborze po cenach konkurencyjnych poleca

Józef Zubikowski
Kraków, pl. Marjański 9. Obok kościoła św. Barbary.

::: Rendez vous dla przejezdnych :::

MLECZARNIA I RESTAURACJA
E. Dobrzyńskiej obecnie B. PYTEL

Plac Wszystkich Świętych
wydaje śniadania, obiady i kolacje
Lokal z komfortem odnowiony
Rok zał. 1878 Tel. 3328.

PRALNIA
W. BIGOSZOWEJ

wykonuje wszelką bieliznę, jakoteż bluzki, suknie, firanki, stopy, kapy itp.
KRAKÓW, ul. Garbarska 22.

M. PASSAKAS i Ska

KRAKÓW, PLAC MARJAŃSKI 9.
Telefon Nr. 297. P.K.O. Kraków 4007/7.

poleca:
Przybory biurowe i szkolne.
Druki do użytku szkół i kursów handlowych.

Ekspedycja i skład główny książek:
„Korespondencja kupiecka”
M. Passakasa prof. b. Akademii handlowej, II. wyd. rozszerzone i uzupełnione. Cena Zł. 6.—
„Księgowności kupieckiej”
Dra T. Lulka prof. b. Akad. handl. Cena Zł. 4.50.

REKLAMA JEST DZWIGNIĄ
HANDLU I PRZEMYSŁU

Księgarnia Jagiellońska

(M. ARCT I KRAKOWSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA)

TELEFON Nro 41 60.

W KRAKOWIE, UL. WIŚLNA 3.

KONTO P. K. O. 400.311.

Poleca wydawnictwa ze wszystkich dziedzin w języku polskim i obcych

Książki szkolne. Podręczniki uniwersyteckie. Pomoce naukowe. Nuty. Metodyki. Nowości stale na składzie

„PRZEGLĄD WYDAWNICZY” Dwutygodnik bibliograficzny informujący o najnowszych wydawnictwach polskich wysyła bezpłatnie.

Ekspedycja zleceń zamiejscowych odbywa się odwrotną pocztą.

PIERWSZA W KRAJU FABRYKA PIÓR STALOWYCH

Pluskiewek, spinaczy do papieru, szpilek do torebek,
linji stalowych i t. p.

K. WASILEWSKI i SKA WARSZAWA

SKŁAD FABRYCZNY ELEKTORALNA 5. TEL. 702 i 273-37.

MIESIĘCZNIK

„STENOGRAF POLSKI”

Organ Instytutu Stenograficznego i Centralnego Związku Stenografów syst. Gabelsbergera - Polińskiego Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

„STENOGRAF POLSKI“

jest jedynym miesięcznikiem stenograficznym w Polsce.

„STENOGRAF POLSKI“

informuje o ruchu stenograficznym w Polsce i zagranicą.

„STENOGRAF POLSKI“

zawiera oprócz części drukowanej stenogramy, stanowiące wzorową i interesującą lekturę stenograficzną.

„STENOGRAF POLSKI“

jest potrzebny każdemu stenografowi i uczącemu się stenografii.

Żądajcie bezpłatnych numerów Stenografa Polskiego.

Adresować:

STENOGRAF POLSKI

WARSZAWA, MOKOTOWSKA 39/10.

Nowe podręczniki szkolne

wydane nakładem M. Arcta

WARSZAWA, Nowy Świat, 35. — KRAKÓW, ul. Wiślna 3.

DLA SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Galle H. i Radwanowa H.: Nasza Książka. Cz. IV. Wyp. dla kl. V. szk. pow.	2 80
Benoni Dobrowolska J.: Pogadanki o ziemi i o tem co się na niej znajduje. Cz. I. Wyd. II. Z 71 rys. (zmienione).	1 70
Karpowiczowa M. i Kruszczyńska Z.: Pielęgniarska w szkole. Zl. I. 1-szy rok naucz.	— 50
— — — — — II. 2-gi rok naucz.	— 50
— — — — — III. 3-ci rok naucz.	— 60
— — — — — IV. 4-ty rok naucz.	1 —
Łaganowski St.: Geografia. Cz. wstępna. Krajoznawstwo. Z ryc. Wyd. II.	1 —
Radiński T.: Geometria dla oddziału V szkół powszechnych. Z ryc.	1 70

DLA SZKÓŁ ŚREDNICH.

Broniewski T.: Geometria wykreslna. Podręcznik dla szkół średnich i woj- skowych. Z 392 rysunkami	5 20
Demby St.: Łany Ojczyście. Wyjątki z pism autorów polskich. Wyd. III.	3 65
Dzwonkowski Wl.: Historia średniowieczna	5 80
Galle H.: Wypisy polskie na kl. V szkół średnich	3 75
Łaganowski St.: Geografia gospodarcza Polski	1 20
Męczkowska T. i Rychterówna St.: Ćwiczenia z propedeutyki fizyki. Cz. I. Światło. Ciepło.	— 70
Mogilnicki Al.: Ogólne zasady prawa. Podr. dla klas wyższych. Wyd. IV.	3 —
Nalkowski W.: Geografia szkolna (rozumowa). Cz. I. Ogólna (astronomi- czna, fizyczna i antropologiczna). Wyd. III. Z rysunk.	1 70
Sinko T.: Gramatyka łacińska	5 —
Szlagowski A.: Dzieje powszechne w zarysie. Cz. I. Dzieje starożytne. Z ryc.	2 50
— — — — — Cz. IV. Dzieje nowoczesne. Z ryc.	3 60
Witkowska H. i Sawicki L.: Nauka o Polsce współczesnej. Wyd. II.	5 70

DLA SZKÓŁ ZAWODOWYCH.

Grodecka K.: Elementarz kartkowy dla dorosłych. W d. II.	1 —
— Ze wsi do stolicy. Czytania dla dorosłych i młodzieży na kursach dokształcających. Cz. I. Z rys.	1 —
— Do słońca. Wyjątki z autorów polskich. Czytania dla do- rosłych i młodzieży na kursach dokształcających. Książka III.	4 20
Kopczyński St.: Zasady higieny szkolnej. Podr. dla semin. nauczycielskich	3 20
Lipiński St.: Arytmetyka handlowa. Podr. dla szkół handl. Wyd. II. uzup.	4 20
Spisowski Wl. dr.: Zasady samokształcenia. Książka dla nauczycieli.	3 —

DLA SZKÓŁ WYŻSZYCH.

Domaniewski J.: Zoologia. Podręcznik dla szkół wyższych. Z ryc.	20 —
Friedberg W. dr.: Zasady geologii. Podr. dla szkół wyż. z mapą geolog. Polski	8 40
Kraszewski W.: Podręcznik do analizy chemiczno-technicznej. Książka dla studentów, inżynierów-chemików, lekarzy laboratorjów fabr.	5 30
Strassburger E.: Krótki przewodnik do zajęć praktycznych z botaniki mi- kroskopowej. Wyd. II. Przeł. T. Kolodziejczyk	12 —
Ost H.: Technologia chemiczna. Przeł. J. Harabaszewski i J. Zawadzki. Z 314 rys.	30 —, w opr. płóc. 23 40
— Cz. I. (oddz.) Przem. nieorgan. Paliwo. Gaz. Koksownictwo. 200 rys.	10 —
— Cz. II. Technologia organiczna. Z 114 rys.	10 —

Nowości wydawnicze! KSIĄŻNICY — ATLASU Nowości wydawnicze!

Zjednoczonych Zakładów Kartograficznych i Wydawniczych Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych Sp. Akc.

1. WOLFKE. Zasady teorii ciepła.
2. SZCZEPANSKI-PILCH. Ćwiczenia polsko-łacińskie.
3. SZAROTA. Paris. Czwarta książka do nauki języka francuskiego.
4. JAKÓBIEC-LEONHARD. Deutschland u. die Deutchen. Cz. II.
5. OPIENSKI. Chopin (Nauka i Sztuka t. X.) wyd. II.
6. NANKE. Historia nowożytna Cz. I.
7. NANKE. Wypisy do historii nowożytnej Cz. I.
8. KLĘSK. Psychofizjologia i patologia pisma
9. LOREC. Akwarjum słodkowodne
10. MIHULOWICZ. Arytmetyka dla kl. VII.

11. KNAPCZYK. Początki języka angielskiego Cz. II.
12. MATAWOWSKA. Wypisy przyrodnicze dla klasy wstępnej i pierw- szej szkoły średniej oraz dla IV szkoły powsz.
13. NAMYSŁOWSKI-UDZIELA. Podr. metod. botaniki dla n. klas śred.
14. BORZECKI. Podręcznik botaniki dla klasy V.
15. ROMER-NIEMCOWNA. Atlas wojew. Krakowsk. Kieleck. i Śląsk.
16. ROMER-PAWŁOWSKI. Atlas krajozn. wojew. Poznańsk. i Pomorsk.
17. ZAGAJEWSKI. Deutsches Lesebuch für Handelsschulen
18. ZAGAJEWSKI. Zwięzła gramatyka języka niemieckiego.
19. ZUKIEWICZOWA. Wychowanie przedszkolne.

20. KALENDARZ „ISKIER” ulotki Wl. Koczcowski Encyklopedia i notatnik. Podręcznik niezbędny w myśl nowych zasad dydaktyki każdemu uczniowi.

Księgarnie Książnicy - Atlasu: Lwów, Czarnackiego 12. Warszawa, Nowy Świat 59. dostar- czają wszystkich książek szkolnych. Szkoły otrzymują 10% opust i opłac. przesyłkę poczt.

WAŻNE DLA RODZICÓW!

Wyłączny skład białej bielizny gotowej, dla młodzieży szkolnej,
(panienek i chłopców)

Skład bielizny damskiej, męskiej
i dziecięcej

Wielki wybór pończoch
damskich, męskich i dziecięcych

Skład płócien, dymki, drelichy, ręczniki,
szyrtyngi, płótna na prze-
ścieradła i gotowe prześcieradła

Skarpetki męskie i dziecięce
Nici, artykuły D. M. C. i przybory do haftu

Kołdry gotowe na składzie
i na zamówienia

M. KULINOWSKA
KRAKÓW, ul. SŁAWKOWSKA 13.

FIRANKI, PORTJERY

KOCE NA ŁÓŻKA
Wielki wybór bielizny
damskiej, płócien, ręczników
i bielizny stołowej

poleca jaknajmniej

KAROL JAROSZ

Kraków, Floryańska 35.

ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORAC.

PIOTRA PAŁKI

KRAKÓW, UL. FLORJAŃSKA 26.

(wejście ul. św. Marka 19).

wykonuje wszelkie roboty w zakresie wchodzące
tak w miasto jak i na prowincji. Na składzie stale

wielki wybór kołder.

Ceny umiarkowane.

Zakład techniczno-dentystyczny
N. KLEINBERGERA

Kraków, Szewska 27 I. p. (narożnik Plant)
otwarty od godz. 9—1 i od 3—6.

Tanio, solidnie, najmodniej
ubierzecie się

w **Związku krawców i krawczyń**
Kraków, Mikołajska 13, Tel. 3037,

Poprawia zle kroje, uskutecznia wszelkie
przeróbki. Tamże do nabycia: formy wszel-
kie żurn le, o az podręczniki do kroju dla
samou-ów.

Futer największy wybór
w doborowym gatunku po
niskich cenach poleca firma:

Antoniego Trąbki Syn

KRAKÓW, ul. Szewska 12, Tel. 34⁶⁴.

Skład papieru i galanterji

MICHAŁ SŁOMIANY

KRAKÓW, Sławkowska 24.

Pocztówki artystyczne — Papiery listowe — Albumy
i ramki na fotografie — Wyroby skórkowe — Karty do
gry — Szachy, szachownice, domina — Lustra — Księgi
handlowe — Wszelkie przybory szkolne i kancelaryjne.
Wykonuje: Bilety wizytowe, zawiadomienia śluzne
i wszelkie druki.

FORTEPIANY I PIANINA
„NA RATY”

Bechstein

Büthner

Bösendorfer

także innych firm

„od najtańszych”

do nabycia

tylko u firmy:

Helena

Smolarska

Kraków,

Szewska 9, I p.



SPRZEDAŻ SKÓR

Antoniego MARKIEWICZA

obecnie **SYMON GIBEK**

W KRAKOWIE, ul. św. KRZYŻA 7.

poleca: skóry wierzchnie i podeszwowe
w dużym wyborze, oraz narzędzia szwskie i przy-
bory sportowe do obuwi, gumy, prawidełka, sznu-
rowadła, pasta i t. d.

Materiały wełniane

na kostjomy płaszcze, raglany
i ubrania męskie

Nowość w jedwabiach

Markizety, batysty, perkalie, zefiry
i szyfony.

poleca po niskich cenach

KAROL JAROSZ
Kraków, Floryańska 35 (róg ul. św. Marka).

Reklamowo!

Po fabrycznych konkurencyjnych cenach
wysyłam za pobraniem pocztą **45 sztuk**
niezbędnych dla każdego artykułów
gospodarstwa domowego

za 10 zł.

każdy zamówi powtórnie!

W. NOWAK, Kraków, ulica Garbarska L. 26.



Prawdziwą pociechą dla cierpiących na nerwy

Jest moja wydana obecnie broszura. Znajdują się
w niej liczne długoletnie doświadczenia omawia-
jące powstawanie i leczenie cierpień nerwowych.
Wysyłam tę ewangelję zdrowia zupełnie darmo
każdemu, kto się o to zwróci pod podanym poni-
żej adresem.

Tysiące pism dziękczynnych świadczą o szczegó-
lnym powodzeniu tej bezinteresownej i sumiennej
pracy badawczej dla dobra cierpiącej ludzkości.
Kto należy do

licznych szeregów chorych na nerwy

kto cierpi na rozdrażnienie, obawę przestrzeni, osła-
bienie pamięci, nerwowe bóle głowy, bezsenność,
zaburzenia żołądkowe, ogólny rozróż, całkowite
lub częściowe osłabienie ciała i inne niezliczone
cierpienia

musi sobie sprowadzić moją odganającą
troski książeczkę!

Kto ją uważnie przeczyta nabierze uspakajającego
przekonania, że istnieje prosta droga do zdrowia
i radości życia! Nie czekajcie więc i piszcie za-
raz dzisiaj!

E. Pasternack Berlin, S. O. Michaelkirchplatz 13. Hbt. 177.

JÓZEF MASSAR

KRAKÓW
ul. Florjańska 15.

Magazyn towarów białych i konfekcji damskiej poleca na sezon jesienny i zimowy
Materiały wełniane na męskie ubrania.

Wełny na kostjomy i suknie damskie, Pluszy na płaszcze, Veloury, Welwety, Flanele, Barchany, Chifony,
Chusiki, Plaidy, Ręczniki i t. d.

Towar doborowy

Ceny umiarkowane